



Staraj się zwyciężyć w Boskich wyborach

Według Niebiańskich Kryteriów

„Bracia, raczej się starajcie, abyście powołanie i wybranie wasze mocne uczynili” -- 2 Piotra 1:10.

Zainteresowanie ostatnimi wyborami Prezydenta Stanów Zjednoczonych [art. napisany w roku 1905 – przyp. red.] dało się zauważyć prawie na całym świecie, ale największe panowało wśród ludności mówiącej językiem angielskim. Faktycznie, publiczne wybory, kiedykolwiek i gdziekolwiek by się nie odbywały, zawsze budzą poważne zainteresowanie pomiędzy „synami tego świata”, bez względu na to, czy są to wybory na wysokich urzędników – na prezydenta, senatora, kongresmana itp., czy też na urzędników niższych – powiatowych lub miejskich. Kandydaci na dane urzędy i ich przyjaciele, stosownie do rangi danego urzędu, nie wahają się wydawać pieniędzy na druki, flagi, bankiety, podróże, wiece itp.; uważa się to jest za rzecz zupełnie właściwą i zajmują się tym najinteligentniejsi ludzie we wszystkich narodach.

Oprócz wyborów politycznych są obecnie w toku jeszcze inne wybory – wybieranie stu czterdziestu czterech tysięcy członków na urzędy wyższe niż w ministerstwie czy na szczytach ziemskiej władzy; i nie chodzi tylko o wybór na parę lub kilka lat, ale do chwały i zaszczytów najwyższych i wiecznych.

Czy świat wie o tych wyborach? Odpowiadamy: Nie. To prawda, że niektórzy słyszeli coś o jakimś wybraniu – że Bóg „wybiera z wszystkich narodów lud imieniowi swemu”, „malutkie stadko”, którego członkowie, jako współdziedzice z Jezusem Chrystusem, ich Panem, otrzymają królestwo, jakie Bóg obiecał tym, którzy Go miłują, czyli to królestwo, o które modlimy się: „Przyjdź królestwo twoje, bądź wola twoja jako w niebie, tak i na ziemi”, lecz chociaż słyszeli o tym królestwie i o wybieraniu uprzednio postanowionej liczby królów i kapłanów do tegoż królestwa, to jednak w rzeczywistości w to nie wierzą, uważając te sprawy za fantazję, bajkę i opowieść, którą tylko prostacy i dzieci przyjmują poważnie. O, tak! Sam Król, Odkupiciel powiedział, że tak miało być i modlił się do Ojca słowami: „Wysławiam cię, Ojczy, Panie nieba i ziemi, żeś te rzeczy zakrył przed mądrymi i roztroprnymi, a objawiłeś je niemowlątkom. Zaprawdę, Ojczy, tak się upodobało

tobie” (Mat. 11:25-26).

Gdyby mądrzy i roztropni, bystrzy i przebiegłi, uczeni i wielcy naprawdę rozumieli tę sytuację – gdyby rzeczywiście wierzyli w te wybory odbywające się pod Boskim nadzorem i według Boskiego Słowa, to jakże spieszyliby się, aby „swoje powołanie i wybranie mocnym uczynić”, jak doradzał apostoł. Ich postawa, to, że pomijają te Boskie wybory i traktują je obojętnie, nie wynika z braku oceny takich zaszczytów, dostojności i wpływów; ich zamiłowanie do wyróżnień, stanowisk i wpływów jest bardzo widoczne nie tylko w staraniach o urzędy tego świata, ale także w pragnieniu nieznaczących wyróżnień i funkcji w nominalnych kościołach; duch: „kto ma być największy” jeszcze najwyraźniej dotąd nie zanikł.

Chociaż ci, co zabiegają o ziemskie urzędy, trwające tylko kilka lat i stosunkowo nieznaczące w chwale, gotowi są poświęcić czas, energię, pieniądze itp. na osiągnięcie tych nieznaczących wyróżnień i zaszczytów, i chociaż umieją rozniecać entuzjazm wśród swych przyjaciół i sąsiadów, a to że my „nie schadzamy się z nimi na taką zbyteczną rozpustę, zdaje się im rzeczą obcą” (1 Piotra 4:4), to jednak ci sami ludzie nie mogą pojąć i dziwi ich, dlaczego my (czując się być kandydatami wysuniętymi przez Boga do stosunkowo wyższych urzędów) tracimy czas, wpływy i pieniądze na uczynienie naszego powołania i wybrania pewnym i na pomaganie braciom w ich pracy wyborczej. Uważają, że tracimy czas. Chociaż oni wydają miliony dolarów na różne mowy, wiece, artykuły w prasie, parady itp., żeby zdecydować, który z dwóch mężczyzn ma zajmować najwyższy urząd w tym kraju przez następne cztery lata, to jednak wydaje im się rzeczą dziwną, gdybyśmy my mieli uczynić choć odrobinę podobnego nakładu lub choćby jedną tysięczną część takiej wrzawy dla zapewnienia dla siebie i dla innych wybranych owej wielkiej „nagrody wysokiego powołania”.

Inny punkt widzenia - inny pogląd

Wszystko to ilustruje nam dwa odmienne punkty, z których sprawy te mogą być obserwowane. Ze światowego punktu widzenia wierni Pańscy starający się uczynić swe wezwanie i wybranie do niebieskiego królestwa pewnym poczytywani są za dziwaków, gdy dla osiągnięcia tego powołania gotowi są poświęcać obecne doczesne korzyści i przyjemności. Takowe ogólne odczucie jest dzisiaj takie samo, jak było za cza-



sów apostoła Pawła, który napisał: „*Jeśli się kto zda być mądrym między wami na tym świecie, niech się stanie głupim, aby się stał mądrym*” (1 Kor. 3:18, 4:10). Natomiast z naszego punktu widzenia, gdy obserwujemy rzeczy wieczne i związane z nimi chwałę, nie możemy wprost uniknąć uczucia, że to „synowie tego świata” są niemądrzy, bo tracą tyle czasu i energii na rzeczy, które po ich osiągnięciu trwają tylko krótki czas i przynoszą ze sobą znaczną miarę trosk, zawodów i krytyki ze strony przeciwników, a niekiedy nawet znaczną szkodę.

Czemu jednak zachodzi taka różnica w sposobie patrzenia? Która strona ma zdrowe spojrzenie, a która nie? Odpowiadamy, że różnica zapatrywań istnieje z tego powodu, że jedna klasa widzi coś takiego, czego ta druga nie widzi; a jest tak dlatego, że Bóg to specjalnie objawił owej pierwszej klasie, jak mamy napisane: „*Oko nie widziało, ucho nie słyszało i na serce ludzkie nie wstąpiło, co nagotował Bóg tym, którzy go miłują; ale nam to Bóg objawił przez ducha swojego (...) który wszystkiego się bada i głębokości Bożych*” – 1 Kor. 2:9-10.

Faktem więc jest, że poświęceni Pańscy mają, przez wiarę i przez Ducha Bożego, pewną, że tak powiemy, wewnętrzną informację względem rzeczy dotąd niewidzialnych. Na tej podstawie możemy więc powiedzieć, że obie klasy, czyli ci, co szukają ziemskich zaszczytów i korzyści dla siebie i innych, oraz ci, co szukają rzeczy niebieskich i powołania, zabiegają o to, co widzą i co uważają za rzeczy najwartościowsze, możliwe do osiągnięcia. Jak cenne są zatem te oczy wiary, jakie posiadają wierni Pańscy! Nic dziwnego, że Pan powiedział do niektórych ze swoich uczniów: „*Błogosławione są oczy wasze, że widzą, i uszy wasze, że słyszą*”. Oczy innych nie widzą, a ich uszy nie słyszą tych rzeczy niebieskich. Z tego też powodu stosunkowo mało osób, nawet w krajach cywilizowanych, zostało powołanych, czyli nominowanych, przez Boga do tych wyborów – stosunkowo mała liczba ludzi wie coś o tym i o warunkach, jakie muszą być zrozumiane i przyjęte, żeby można to wezwanie i wybranie pewnym uczynić.

Nieświadomość odnośnie Boskich wyborów

Nawet wśród bardziej oświeconych protestanckich chrześcijan większość nie wie o tym, że odbywają się takie niebieskie wybory. Główne denominacje, jak na przykład metodyści, stanowczo zaprzeczają, że jest jakieś powołanie; a denominacje utrzymujące, że odbywa się powołanie (prezbiterianie, baptyści i inni), mają zupełnie błędne pojęcie co do rodzaju tego powołania. Boskie wezwanie, czyli Boską nominację, traktują już jako wybranie i takim ludziom słowa apostoła użyte na wstępie niniejszego artykułu utrudniają raczej zrozumienie tego przedmiotu, zamiast pomagać. Podchodzą oni do tej sprawy jako do kwestii Boskiego przejrzenia i pos-

tanowienia; uważają wybranie za rzecz dokonywaną przez Wszchemocnego bez względu na charakter i uczynki wybranych i wyrażają w swoim wyznaniu wiary, że staje się ono udziałem niektórych nie z powodu ich godności lub zasług, a jedynie z Boskiej łaski. W ten sposób unieważniają Słowo Boże i wystawioną w nim zachętę związaną z powołaniem – wprowadzają w zamęt swoje umysły, a w końcu opacznie przedstawiają charakter Boskiego Władcy i Jego prawo.

O wiele lepiej byłoby, gdyby mogli zobaczyć to, co jak najbardziej ukazane jest w Bożym Słowie, a mianowicie: (1) że Bóg najpierw postanowił i umieścił w swoim planie, by w słusznym czasie wybrać Kościół – spomiędzy tych, którzy z łaski Jego wykupieni zostaną z przekleństwa śmierci drogocenną krwią Chrystusową; (2) że On postanowił, aby Kościół składał się z pewnej określonej, ustalonej i ograniczonej liczby członków – wierzymy, że liczba 144 000, podana w Księdze Objawienia, jest literalna – pierwsi z niej zostali wybrani z resztek Izraela, czyli z tych, co przyjęli Chrystusa przed i po zesłaniu Ducha Świętego, a następnie do liczby tej dodawani byli przez cały Wiek Ewangelii inni, aż liczba ta zostanie uzupełniona wraz z zakończeniem się tego wieku; (3) że On najpierw postanowił, jakimi cechami odznaczać się musi każdy członek tego wybranego Kościoła, czyli Ciała Chrystusowego – jak powiedział apostoł: „*Które on przejrzał, te też przeznaczył, aby byli przypodobani obrazowi Syna jego*” (Rzym. 8:29.) Z tego wynika, że do tej przejranej klasy wybranych nie będą należeć żadni inni, jak tylko tacy, którzy swoje wezwanie i wybranie uczynią pewnym przez rozwijanie w sobie przymiotów ducha i w ten sposób przypodobani zostaną obrazowi Pana naszego Jezusa Chrystusa – będąc naśladowcami Tego, który wystawiony nam jest za wzór, abyśmy postępowali Jego śladami.

Powyżej określiliśmy wybranie zgodnie ze stwierdzeniami Pisma Świętego i biblijnymi faktami odnoszącymi się do Boskiego planu wieków. I to właśnie wybranie staramy się zapewnić sobie za wszelką cenę, za cenę samozaparcia i samoofiary; uczynki samozaparcia i samoofiary są konieczne, jeżeli chcemy być zaliczeni do klasy wybranych; jak to określił apostoł: „*Z bojaźnią i ze drżeniem zbawienie swoje sprawujcie*” (Filip. 2:12; Jak. 2:22). Jednak uczynki te nie są nasze (jako ludzi), ale są one uczynkami „nowych stworzeń”, członków Ciała Chrystusowego. Można też powiedzieć, że są to uczynki Boże, w tym znaczeniu, że zostały one rozniecone Jego Słowem i duchem: „*Albowiem Bóg jest, który sprawuje w was chcenie i skuteczne wykonanie według upodobania swego*” (Filem. 3:13; Efezj. 3:20).

Nie chcemy jednak być źle zrozumiani. Zaznaczamy więc, że nasze usprawiedliwienie, które jest podstawą do naszego powołania, czyli do naszej nominacji na kandydatów do tych wysokich stanowisk w królestwie, nie dokonało się na mocy uczynków, ale przez wiarę,



bez uczynków. Zostaliśmy usprawiedliwieni z wiary i - doszliśmy do pewnego pokoju z Bogiem, zanim stało się dla nas możliwe uczynienie czegoś takiego, co byłoby przyjemne przed Jego obliczem. Gdy jednak zostaliśmy przyjęci w „onym Umiłowanym” i uczyniliśmy zupełne poświęcenie naszych śmiertelnych ciał i wszelkich ziemskich korzyści, wtedy zaczęły się dobre uczynki, to jest czyny ofiary, czyny samozaparcia i przezwyciężania świata, ciała i „onego złoźnika”. W walce tej musimy okazać się zwycięzcami w naszych sercach (choć doskonałości w ciele osiągnąć nie zdołamy), bo inaczej nie zapewnimy sobie tego wybrania i nie dostąpimy korony chwały i współdziedzictwa z Tym, który nas umiłował i kupił swoją drogocenną krwią.

Widzimy więc, że (1) tylko ci, co usłyszeli przynajmniej nieco o Boskiej łasce w Chrystusie, nawiązali początkowy kontakt z przywilejami tego wybrania, albowiem „wiera jest ze słuchania”; następnie (2) wiara, jako wynik słuchania, przynosi usprawiedliwienie od przeszłych grzechów i pokój z Bogiem. I (3) tylko ci, co mają pokój z Bogiem (będąc usprawiedliwionymi z wiary), powołani są do współuczestnictwa z Chrystusem w Jego ofierze, do postępowania Jego śladami, aby przez to mogli się stać współdziedzicami z Nim w królestwie. I (4) tylko tak powołani, czyli nominowani przez Boga, mają początkową sposobność stania się „wybranymi”. A w końcu (5) zauważcie oświadczenie samego Pana, że „wiele jest wezwanych, ale mało wybranych” (Mat. 22:14).

Upewnijmy się dobrze co do tej prawdy - że w tym Wieku Ewangelii wybierana jest pewna szczególna klasa, do pewnego specjalnego stanowiska czci i służby z Panem, a jednocześnie zauważmy lekcje związane z tą klasą powołanych, czyli nominowanych - zauważmy instrukcje dane im przez Pana, dzięki którym mogą oni swoje powołanie i wybranie pewnym uczynić.

Inne wersety stosujące się do wybranych

„Wszystko znoszę dla wybranych” - pisał apostoł Paweł (2 Tym. 2:10). Jego dolegliwości (cierpienia), którymi „dopełniał ostatek ucisków Chrystusowych, były za ciało jego, którym jest Kościół” (Kol. 1:24), a nie za świat. Przyczyna tego jest widoczna: Apostoł rozumiał, że Boskim zamiarem było wybranie w Wieku Ewangelii „malutkiego stadka” zwycięzców, wiernych aż do śmierci, królewskiego kapłaństwa, które ma uczestniczyć z Panem Jezusem w tysiącletnim królestwie. Rozumiał więc, że praca dla świata, przed nadejściem dnia próby, czyli sądu dla świata, byłaby w pewnym znaczeniu pracą daremną; dlatego nie był on jednym z tych, którzy w służbie Pańskiej pracują jakby na wiatr, niczego nie dokonując. Apostoł pracował według polecenia Boskiego i w ten sposób współpracował z Bogiem, aby w słusznym czasie, jako wierny członek wybranego grona, mógł dostąpić działu w królestwie, które ma bło-

gostawić wszystkie rodzaje ziemi.

Wybranie z łaski

„Tak i terazniejszego czasu jest wybranie z łaski (...), czego Izrael szuka, tego nie dostąpił; ale wybrani dostąpili, a inni zatwardzeni są” (Rzym. 11:5,7). Apostoł mówi tu o wybranym Kościele, stosując te słowa do resztek z Izraela, z których Kościół został zapoczątkowany. Po odrzuceniu Izraela od Boskiej łaski wysokie powołanie przeszło do pogan, aby z nich mógł Bóg wziąć „lud imieniowi swemu” (którzy by nosili imię Chrystusowe) i dopełnić postanowionej liczby 144 000 wybranych. W ten sposób my, powołani z pogan, jesteśmy zapraszani do tego, by dopełnić braków z Izraela i zostaniemy jakby rozdzieleni pomiędzy dwaście pokoleń izraelskich, chociaż Pismo Święte nie mówi, według jakiej reguły i kryteriów dokonany będzie ten podział.

„Wybrani Boży, święci i umiłowani”

„Przełoż przyobleczcie jako wybrani Boży, święci i umiłowani, wewnętrznego miłosierdzia, dobroć, pokorę, cierpliwość, znosząc jedni drugich i odpuszczając sobie wzajemnie” (Kol. 3:12-13). Mamy tu podane myśli odnośnie podobieństwa do obrazu miłego Syna Bożego, któremu, jak to na innym miejscu powiedział ten sam apostoł (Rzym. 8:29), przypodobany ma być każdy, kto chce to wezwanie i wybranie pewnym uczynić

Bóg powołuje wysokim powołaniem i od chwili, gdy ktoś przyjmuje to powołanie i czyni wymagane poświęcenie samego siebie Bogu, Bóg daje mu zadatek swego dziedzictwa, czyli ducha przysposobienia, ducha synostwa. Jednak każdy musi być jeszcze doświadczony - aby dowieść głębokości swego poświęcenia i szczerości swej miłości. Jeśli ktoś miłuje Boga z całego serca, to będzie się starał czynić tylko to, co jest Mu przyjemne i w powyższym wersecie apostoł wykazuje, że wszystkie Boskie wymagania są zgodne z duchem miłości; że „miłość jest wypełnieniem zakonu” i że musimy osiągnąć ten stan doskonałej miłości w naszych sercach, jeżeli chcemy dokończyć swój bieg z radością i uczynić nasze wezwanie i wybranie pewnym, czyli zapewnić sobie dziedzictwo w duchowym Ciele Chrystusowym i w królewskiej chwale, czego obecne spłodzenie z ducha jest tylko zadatkiem, czyli przedsmakiem.

Wiara wybranych Bożych

„Paweł, sługa Boży i Apostoł Jezusa według wybranych Bożych” (Tyt. 1:1). Tu apostoł nie tylko dowodzi, że jest pewna klasa wybranych, ale wykazuje ponadto, że klasa ta ma pewną szczególniejszą wiarę, jakiej inni nie mają ani jej nie znają, albowiem ona bywa „duchownie rozsądzana” (1 Kor. 2:14).



Bóg pomści się wybranym swoim

„A Bóg izali się nie pomści krzywdy wybranych swoich, wołających do siebie we dnie i w nocy, chociaż im długo cierpi?” (Łuk. 18:7). Tu sam Pan Jezus świadczy o klasie wybranych. Powiedział podobieństwo, czyli przypowieść o niesprawiedliwym sędzim, który chociaż nie dbał o sprawiedliwość dla biednej wdowy, to jednak był tak zatroskany o własną wygodę, że postanowił wymierzyć jej sprawiedliwość, żeby tylko więcej nie przychodziła i nie naprzykrzała mu się. Pan zapytał, czy jeśli ów niesprawiedliwy sędzia umiał wymierzyć sprawiedliwość z tak samolubnej pobudki, to czy mniej spodziewać się mamy od wszechmądnego, miłościwego i sprawiedliwego Ojca Niebieskiego? Zaprawdę, Bóg pomści się krzywdy swoich wybranych, chociaż dozwalał na ich znieważanie, obelgi i prześladowania przez blisko dziewiętnaście stuleci. Przyjdzie czas że wymierzy sprawiedliwość – gdy ich wywyższy; a ci, co im rozmyślnie i złośliwie szkodzili, zostaną na pewno ukarani w czasie odpłaty, czyli w Tysiącleciu, kiedy to każdy zły uczynek otrzyma zasłużoną karę, a każdy dobry uczynek sprawiedliwą nagrodę.

Zgromadzenie wybranych

„Pośle anioły swoje z trąbą głosu wielkiego i zgromadzą wybrane Jego od czterech wiatrów i od krajów niebios aż do krajów ich” (Mat. 24:31.) Nasz Pan daje niniejszym świadectwo nie tylko o klasie wybranych, ale też zapewnia, że On sam zgromadzi tę klasę w odpowiednim czasie, czyli przy końcu tego wieku, gdy nadejdzie czas ustanowienia Jego królestwa, w którym ci wybrani Boży, jako zwycięzcy, staną się współdziedzicami i współuczestnikami z Chrystusem, tak jak w obecnym życiu byli współuczestnikami w Jego cierpieniach (Rzym. 8:17; 2 Tym. 2:12; Mat. 13:43).

„Dla wybranych”

„Dla wybranych będą skrócone owe dni” (Mat. 24:22.) Pan nasz mówi tu o wielkim ucisku, jakim zakończyć się ma ten wiek, czyli o dniu pomsty i odpłaty. Zapewnia, że ucisk, jaki wtedy przyjdzie (a teraz już jest nad światem), a raczej sprowadzony będzie na świat jego własnym niesprawiedliwym postępowaniem, gdyby nie został powstrzymany nadchodzącym królestwem niebieskim i mocą z wysokości, dokonałby zupełnego zniszczenia rodzaju ludzkiego. Lecz dla wybranych dni te zostaną skrócone, czyli okres tego ucisku nie będzie tak długi, jak byłby, gdyby nie ta klasa wybranych. Jak na początku przemówi do nich (do ludzkości) „w popędliwości swojej, a w gniewie swoim przestraszy ich”, tak nieco później powstrzyma szalejącą burzę i nie dozwoli na ich zupełne zniszczenie. Jego królestwo uciszy ten ucisk; „albowiem on ogłosi pokój poganom” (narodom), mówiąc: „Uspokójcie się a wiedzcie, że ja Bóg; będę wywyższony między narodami, będę

wywyższony na ziemi” (Psalm 46:11).

Wybrani nie mogą być oskarżeni

„Któż będzie skarżył na wybrane Boże?” (Rzym. 8:33). Apostoł wykazuje tu, że ci powołani i wybrani, starający się biec w wystawionych zawodach i czynić swoje wezwanie i wybranie pewnym, chociaż mają różne cielesne słabości, w przewyciężaniu których oni, jako nowe stworzenia, nie zawsze mają powodzenie, to jednak Bóg patrzy na ich serca i sędzi ich nie według ciała, ale według ich ducha, według ich woli i intencji. Aby tacy ostatecznie nie ulegli zniechęceniu z powodu swych mimowolnych słabości, apostoł zapewnia ich w tym tekście, że przed ową wielką stolicą sądową w niebiesiech nie będzie nikogo takiego, co by ich potępił, ponieważ Bóg sędzia, który raz potępił nas w Adamie, sam nas usprawiedliwił w Chrystusie – za grzech Adamowy i wynikię z tego słabości całego ludzkiego rodzaju przyjął ofiarę Chrystusową.

Następnie apostoł wykazuje, że Szatan, nasz główny przeciwnik, nie będzie miał posłuchu przed ową stolicą sądową, i że nikt nie pokaże się tam ze skargą przeciwko nam; albowiem nasz Pan i Mistrz, który nas odkupił swoją drogą krwią, będzie naszym Orędownikiem. Któż tedy może skarżyć na wybranych Bożych? Na tych, których Bóg usprawiedliwił, powołał i przyjął, i którzy, według Boskiego zarządzenia, uczynią swoje wezwanie i wybranie pewnym? Czy znajdzie się ktoś taki, kto by się odważył wyszukiwać wady w przyjętych przez Boga na Jego własnych warunkach? Zaiste nikt! I to prawda, że wybrani będą „więcej niż zwycięzcami”, przez tego, który nas umiłował i kupił swoją własną krwią!

„Wybrani według przejrzenia”

„Wybrany według przejrzenia Boga Ojca, przez poświęcenie ducha ku posłuszeństwu i pokropieniu krwi Jezusa Chrystusa” (1 Piotra 1:2). Apostoł wyszczególnia tu warunki naszego wybrania; nikt nie może trwać w tym gronie wybranych ani może uczynić swego powołania i wybrania pewnym bez znajdowania się pod krwią pokropienia, czyli bez usprawiedliwienia z wiary w wielką ofiarę Chrystusową; nikt też nie może być wybranym bez poświęcenia się Bogu – bez poświęcenia, które prowadzi do posłuszeństwa Bogu, do zupełnego poddania swej woli pod wolę Ojca, który jest w niebie.

Takie muszą być charaktery tych, co chcą być wybrani i klasa taka była przewidziana i zamierzona przez Boga. Nie była to rzecz nowa, ale dalsze rozwijanie się pierwotnego zamysłu Bożego, w którym uczestniczy także nasz Pan Jezus. Ten sam apostoł dowodzi (1 Piotra 2:4-6), że i Pan Jezus był wybranym Bożym, a ci, co są wybierani z ludzi na „członków ciała Chrystusowego”, wybrani są w Nim – wybrani są nie tylko jako poszczególne jednostki, ale jako członkowie Jego Ciała i jako tacy muszą być w swoich charakterach podobni do



Niego. Apostoł tak to określa: „Do którego przystępując, do kamienia żywego, acz od ludzi odrzuconego, ale od Boga wybranego i kosztownego, i wy jako żywe kamienie budujcie się w dom duchowny, w kapłaństwo święte, ku ofiarowaniu duchowych [słowo ‘duchowych’ nie znajduje się w najstarszych manuskryptach; ofiarami są ciała, a nie nowe stworzenie] ofiar, przyjemnych Bogu przez Jezusa Chrystusa”.

„Przeto mówi Pismo: Oto kładę na Syjonie kamień narożny węgielny, wybrany, kosztowny; a kto weń uwierzy, nie będzie zawstydzony” (1 Piotra 2:6). W taki sposób Kościół Chrystusowy, wybrane „malutkie stadko”, jest teraz kształtowany i przygotowywany do stanowiska w Świątyni Bożej, której nasz Odkupiciel jest głównym kamieniem węgielnym, czyli fundamentem.

„I którzy są z nim, powołani, wybrani i wierni” (Obj. 17:14). Tutaj Pan Jezus mówi symbolicznym językiem Janowi, a przez niego i nam, o chwalebny uwielbieniu wybranych w królestwie, kiedy to znajdą się z Nim w Jego chwale i sądzić będą świat, udzielając każdemu członkowi rodu Adamowego sposobności powrotu do zupełnej harmonii z Bogiem, przez zasługę i pomoc Tego, który odkupił ludzki rodzaj.

Bóg ma upodobanie w swoich wybranych

„Oto sługa mój, polegać będę na nim, wybrany mój, którego sobie upodobała dusza moja. Dam mu ducha swego, on sąd narodom wyda.” „Bo wywiodę z Jakuba nasienie, a z Judy dzierżawcę gór moich; i posiadą ją wybrani moi.” „Nie będą budować tak, aby tam inny mieszkał; nie będą szczepić, aby inny jadł; bo dni ludu mojego będą jako dni drzewa, a wybrani moi przedłużą dni ich” (Izaj. 42:1, 65:9,22).

Tu nasz Pan Jezus jako Głowa, wraz z członkami swego Ciała, czyli z Kościołem, określani są razem jako wybrani Boży, w których Bóg ma upodobanie. Ojciec ma upodobanie w swoim Synu, który zstąpił na ziemię, nie aby czynić wolę swoją, ale wolę Tego, który Go posłał. Syn przez swoje posłuszeństwo zdobył wszystkie rzeczy obiecane Przymierzem Zakonu oraz odkupił Adama i jego rodzaj. Ojciec ma również upodobanie w członkach Ciała Chrystusowego, którzy chociaż z urodzenia byli „dziećmi gniewu, jako i drudzy”, to jednak zostali przyjęci do rodziny Bożej w Chrystusie, zostali usprawiedliwieni i poświęceni przez Jego Słowo i Ducha i którzy, gdy pozostaną w Chrystusie wiernymi aż do śmierci, zostaną przygotowani do Jego królestwa.

To prorocze oświadczenie stosuje się najwidoczniej do przyszłego dzieła pomazańców Pańskich (Głowy i Ciała), czyli do błogosławieństw restytucji, które przez nich spływać będą na ludzkość w Tysiącleciu; i jest to w zupełności zgodne z wszystkimi stwierdzeniami Nowego Testamentu co do dzieła wybranych.

Staraj się o zapewnienie swego wybrania

„Bracia (...), starajcie się, abyście powołanie i wybranie wasze mocne czynili.” Werset powyższy, który posłużył nam jako przewodni w niniejszym rozważaniu, jest częścią najwymowniejszego ze wszystkich tekstów odnoszących się do wybrańców Bożych; określa on wyraźnie, na jakich warunkach wybrania tego dostąpić mogą ci, co zostali przez Boga powołani, czyli nominowani, do chwalebego urzędu królewskiego kapłaństwa. Apostoł wymienił różne owoce Ducha Pańskiego, które rozwijać muszą w swoich charakterach ci, co chcą być zaliczeni do tej królewskiej i kapłańskiej klasy. Wykazał, że chodzi tu o pewnego rodzaju przydawanie; mamy rozwijać w sobie jeden przymiot i do tego dodawać drugi, potem trzeci i tak dalej. Mamy rozwijać w sobie te wszystkie przymioty, które mają się w nas pomnażać, powiększać i pogłębiać, czyniąc nas nowymi stworzeniami w Chrystusie. Apostoł zaznaczył również, że ci, co nie doświadczają tego wzrostu w łasce i w znajomości, mają niewystarczająco odpowiedni stan i nie mogą się spodziewać, by ich powołanie i wybranie było pewne.

Rozumiejąc, że niektórzy mogliby kwestionować możliwość osiągnięcia tak wielkiej nagrody, Duch Święty przez apostoła daje wezwanym i wybranym specjalną zachętę w takich oto słowach: „Albowiem to czyniąc, nigdy się nie potkniecie”. Wybranim mogą przytrafić się pewne potknięcia, lecz nie pochodzą one ze słabości ducha, czyli serca nowego stworzenia, ale powstają wskutek licznych pokus ciała, tego „glinianego naczynia”, w którym tymczasowo przebywa spłodzone z ducha nowe stworzenie.

Apostoł daje potem kolejne zapewnienie, mówiąc: „Tak bowiem hojnie dane wam będzie wejście do wiecznego królestwa Pana naszego i Zbawiciela Jezusa Chrystusa”. Wybrani przyjęci będą przez Boga nie z wyrzutami i gromieniem za ich mimowolne słabości cielesne, przeciwnie, wszystkie takie słabości ciała zostaną pominięte, a sądzeni będą tylko według intencji serca, zaś ich wyrobiony charakter będzie doświadczony i uznany; i od tego zależeć będzie osiągnięcie przez nich tych chwalebnych rzeczy: chwały, czci i nieśmiertelności oraz działu w królestwie i dziele błogosławienia świata.

Nadzieja wybranych oczyszcza

„Ktokolwiek ma tę nadzieję [wybrania] w Nim [w Chrystusie], oczyszcza się, jako i on czysty jest” (1 Jana 3:3). A jak sprawa przedstawia się względem tych, którzy tej nadziei nie mają i są zupełnie nieświadomi tego wybrania, chociaż są chrześcijanami w tym znaczeniu, że wierzą w Jezusa Chrystusa jako ich Odkupiciela? Na pewno znajdują się oni w bardzo niekorzystnym stanie; brak im właściwego zrozumienia tych nader wielkich i kosztownych obietnic, które są przewodem mocy



Bożej, jaka w wybranych dokonuje chcenia i skutecznego wykonania Boskich upodobań.

Watch Tower
R-3585 (1905 r.)
„Straż” 1945/1